Nr. 15. Poznań, dnia 12 kwietnia 1924. Rocznik 5.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Protokół.

kwartalnego zebrania Grupy IV Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu, odbytego 30 marca r. b. w Wągrówcu.

Zebranie rozpoczęło się o godzinie 2,45 słowem wstępnem prezesa Grupy p. Kazimierza Ziętowskiego.

Po zagajeniu ustalono następujący porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Stwierdzenie obecnych na zebraniu.
3. Sprawozdanie za kwartał ubiegły, wypracowane przez Sekretarjat Grupy IV.
4. Pogląd na bieg interesów w poszczególnych przedsiębiorstwach Grupy IV.
5. Referat p. Jana Kuglina, członka Głównego Zarządu na temat: Przyczyny ostatnich zatargów z pracownikami graficznymi w Poznaniu.
6. Ustalenie dnia i miejsca następnego kwartalnego zebrania.
7. Wolne głosy.

W punkcie 1 zagajenia prezes Grupy IV p. Kazimierz Ziętowski powitał zebranych i członków Głównego Zarządu, którzy na to zebranie stawili się. W dalszej części swego przemówienia oświadczył, że właśnie w tym roku p. Edward Pawłowski, prezes Zarządu Głównego, obchodził 40-lecie swej zawodowej pracy, a p. Edward Kręglewski 25-lecie pracy zawodowej.

Podnosząc zasługi obu jubilatów, przewodniczący przy serdecznym nastroju obecnych życzył obu zasłużonym, by dalej z tą samą energją i wytrwałością pracowali dla chwały swego zawodu i pomyślności rozwoju Związku.

Następnie zaznaczył, że Związek subskrybował dotychczas 75 akcyj Banku Polskiego i prosił obecnych, by subskrybowali dalszych 25, tak, aby Związek na walnem zgromadzeniu Banku Polskiego reprezentował przynajmniej 4 głosy.

Po zagajeniu zebrania zabrał głos prezes Głównego

Zarządu p. Edward Pawłowski, dziękując za życzenia z okazji 40-lecia pracy, a następnie przeszedł do omówienia historji sztuki graficznej w mieście zjazdu, w Wągrówcu. Tu podniósł prezes p. Edward Pawłowski zasługi ś. p. ojca p. Edwarda Kręglewskiego, który przed laty założył w Wągrówcu małą ale wzorową drukarnię i introligatornię wraz z detalicznym składem papieru i książek. Ś. p. Kręglewski dbał o wzorowe wykształcenie swych uczni w grafice, a główną troską Zmarłego było wychowanie synów, na które nie szczędził kosztów i trudów. Ś. p. Kręglewski pozostawił godnego następcę w swym zawodzie w p. Edwardzie Kręglewskim, który idąc z małych początków, doszedł już do poważnego stanowiska w przemyśle papierniczym i książkowym w Poznaniu. Wspomniał również p. Edward Pawłowski, że miasto Wągrówiec jest kolebką rodzinną księdza Wujka, największego tłómacza Ewangelji Świętej. Tłómaczenie ks. Wujka jest jedynem dziś w Polsce, z ambon padają tylko słowa wielkiego tłómacza i mimo, że w czasach dzisiejszych dokonywano wielu prób przerobienia archaicznego tonu i słów ewangelji na język nowoczesny, mimo tego próby te zostały bezowocne, bo powagi i ducha języka ks. Wujka nikt zastąpić nie może.

Po przemówieniu prezesa p. Edwarda Pawłowskiego, zabrał głos p. Edward Kręglewski, dziękując mówcom poprzednim za słowa uznania pracy jego i zmarłego ojca. Dalej zaznaczył, że miasto Wągrówiec szczyci się jeszcze jednym ze swych synów, mianowicie Stanisławem Przybyszewskim, wielkim powieściopisarzem, którego sława rozbrzmiewa po całej Polsce.

Punkt 2: Stwierdzono następującą ilość obecnych:

1. p. Edward Pawłowski, prezes Gł. Zarządu, Poznań,
2. p. Jan Kuglin, członek Gł. Zarządu, Poznań.
3. p. Leon Latowski, członek Gł. Zarządu, Poznań,
4. p. Edward Kręglewski, członek Gł. Zarządu, Poznań,
5. p. Teodor Kryg, generalny sekretarz Związku, Poznań,
6. p. Franciszek Kusz, Poznań,
7. p. Walenty Jarosz, Poznań,
8. p. Jan Wierzejewski, Poznań,
9. p. Kazimierz Ziętowski, prezes grupy IV, Inowrocław,
10. p. Władysław Strzyżowski, sekretarz grupy IV, Bydgoszcz,
11. p. Feliks Karmoliński, Bydgoszcz,
12. p. Franciszek Miemczyk, Bydgoszcz,
13. p. Kazimierz Bonowski, Wągrówiec,
14. p. Wacław Malicki, Nakło,
15. p. W. Kubanek, Gołańcz.

Punkt 3: Sekretarz Grupy IV odczytał sprawozdanie kwartalne Sekretarjatu Grupy za ubiegły kwartał, które przedstawia się następująco:

Od ostatniego sprawozdania kwartalnego z dnia 8. 12. 1923 r. w czasokresie 3-miesięcznym w następujący sposób układały się prace Grupy IV. Zw. Zakładów Graf. i Wydawniczych:

1. Na prośbę Zakł. Graf. i Wyd. „Bibljoteka Polska“ w Bydgoszczy i jej przyjęcie w poczet związku postanowiła grupa IV. na jakich warunkach to może nastąpić. Warunki przyjęcia Zakł. Graf. i Wyd. „Bibljoteka Polska“ wymienione są w protokóle z dnia 9 lutego 1924 r.

2. W tym okresie czasu przeprowadziła grupa IV kalkulację wydawnictw codziennych w okresie przedwojennym i w chwili obecnej. Kalkulacja ta była doskonałym materjałem informacyjnym dla obecnych rozliczeń.

Z poprzedniego okresu pracy, to jest z czasu do 8. 12. 1923 r. pozostały nie załatwione następujące ważne sprawy:

Sprawa zapłaty odnośnych starostw wydawcom Orędowników Powiatowych za ich prace drukarskie. Nie załatwioną została również sprawa interwencji u odnośnych czynników samorządowych w sprawie podatków ogłoszeniowych.

Powyższe sprawozdanie kwartalne wykazuje, że w pracach swoich Grupa IV nie objęła w dostatecznej mierze wszystkich zagadnień drukarskich i wydawniczych. Konieczne jest, aby praca Grupy IV w obecnym okresie była bardziej intenzywną wobec nowych zagadnień gospodarczych i walutowych. Obecna stabilizacja marki polskiej i sprawa wprowadzenia złotego polskiego w pierwszych dniach maja r. b. zmusza przemysł drukarski do wprowadzenia zupełnie nowego planu działania. Tak jak każda inna gałęź przemysłu nie powinna być zaskoczona przez nowe warunki ekonomiczne i finansowe, tak w pierwszym rzędzie nie powinien być zaskoczony przemysł drukarski.

W obecnym okresie pracy stoimy więc przed ważnym obowiązkiem przygotowawczego wypracowania planu gospodarczego dla naszej gałęzi przemysłu. To najważniejsze hasło wysuwamy jako naczelny postulat w obecnej dobie naszej pracy.

Do punktu pierwszego sprawozdania, gen. sekretarz p. Kryg zaznaczył, że sprawę Zakładów Graficznych Wydawnictwa „Bibljoteki Polskiej“, Sp. Akc. w Bydgoszczy może podług ustaw załatwić tylko ogólny zjazd Związku, a nie grupa, ani nawet Zarząd Główny.

Punkt 4.: W czasie obrad nad tym punktem porządku dziennego przedstawiciele jednych przedsiębiorstw wskazywali, że obecna konjunktura w ich zakładach jest niepomyślna i że w nich panuje stagnacja. Przedstawiciele zaś drugich przedsiębiorstw twierdzili, że ich zakłady przeżywają obecnie okres normalnej pracy, i że ich stosunki idą ku lepszemu. Powszechne było zapatrywanie, że wprowadzenie stałego miernika wartości t. j. złotego polskiego, wpłynie uzdrawiająco na cały przemysł graficzny.

Punkt 5.: W referacie swoim na temat przyczyn ostatniego zatargu pracowników graficznych z pracownikami w Poznaniu, — wiceprezes p. Jan Kuglin wyświetlił, na jakim tle zatarg ten powstał i jak przykre pociągnął za sobą konsekwencje. Zatarg wybuchł na tle waloryzacji płac, których pracownicy w żaden sposób uznać nie chcieli i niezadowoleni z waloryzacji swych zarobków wnieśli do Sądu Procederowego skargę na poszczególne zakłady graficzne. Skarżących pracowników było przeszło 300. Ten nierozsądny krok pracowników pociągnął dla nich fatalne skutki. Po kilku rozprawach w sądzie, które

trwały szereg tygodni, pracownicy oddaleni zotali z żądaniami swych skarg i w ten sposób narazili się tylko na poważne straty.

W tym sporze obrony wszystkich zakładów graficznych podjął się prezes p. Pawłowski i dzięki jego uzasadnieniu i obronie sprawę należycie przed sądem wyświetlono na korzyść pracodawców.

Następnie p. Kuglin zdał sprawozdanie ze swego pobytu w Warszawie i interwencji fabryk papieru w Ministerstwie Handlu i Przemysłu. W Warszawie omawiana była sprawa założenia cła ochronnego na wwóz cellulozy. Stanowisko, którego bronili papiernicy, natrafiło na ostry opór ze strony Ministerstwa, które stało na stanowisku, że w Polsce zbyt mało jest fabryk celulozy i byłoby wielce niewskazane podwyższenie cła ochronnego. Ministerstwo uwzględnia również stawki ochronne celne pobierane przez zagranicę za jej wyrób cellulozy i kategorycznie Ministerstwo nie chciało się zgodzić udowadniając, że zagranica takich stawek ochronnych niema, a Polska zbyt skąpo produkuje cellulozę.

W punkcie 6-tym uchwalono, by zjazd przyszłego zebrania kwartalnego odbył się w Nakle, w dniu 29 czerwca r. b.

W wolnych wnioskach p. Kazimierz Ziętowski wystąpił z propozycją, aby Zarząd Główny zorganizował w lecie wspólną wycieczkę celem zwiedzenia papierni w Myszkowie. W tej sprawie p. Edward Pawłowski wyraził przekonanie, iż lepiej będzie wycieczkę tę odłożyć na później aż do przyszłego lata, albowiem firma Steinhagen, Wehr i Ska w Myszkowie niedawno zakupiła nową amerykańską maszynę do wyrobu papieru, bardzo ciekawą pod względem produkcji i techniki pracy. Zmontowanie tej maszyny potrwa dość długo i prawdopodobnie w okresie przyszłej zimy maszyna zacznie funkcjonować. Lepiej jest więc wycieczkę do tego czasu odłożyć, aż nowa maszyna rozpocznie pracę. Pan Jan Kuglin poparł to stanowisko p. Pawłowskiego i oświadczył, że sam będąc w Warszawie, rozmawiał z p. Steinhagenem i prosił go o zezwolenie zwiedzenia jego fabryki papieru. Pan Steinhagen natychmiast na tę propozycję się zgodził, zaproponował jednak, by termin wycieczki odłożyć aż do czasu rozpoczęcia pracy przez nową maszynę.

W sprawie drożyzny książek i podręczników szkolnych zabrał głos p. Kazimierz Ziętowski skarżąc się na zbyt częste zmiany podręczników szkolnych przez kierowników i profesorów w poszczególnych uczelniach. Dalej oświadczył, że Ministerstwo W. R. i O. P. winno raz stanowczo i kategorycznie ustalić podręczniki potrzebne dla nauki w szkole. Wprowadzanie ustawicznych zmian w tym względzie odbija się fatalnie na ciągłości nauki młodzieży, a co gorsza, finansowo rujnuje rodziców i opiekunów. Jako katastrofalny przykład stosunków, które w tym względzie panują, podał p. Ziętowski smutny wypadek, który zdarzył się w Inowrocławiu. Przed sądem stanęła w charakterze oskarżonej o kradzież książki szkolnej kobieta nieposzlakowanej przeszłości. Oskarżona przyznała się do kradzieży przed sądem, uniewinniając się, że działała pod wpływem nieodpornego przymusu, albowiem dziecko jej . . . . . nie miało książki. Smutny przebieg rozprawy wyświetlił, że to uniewinnienie było prawdziwe, — a nie mając za co kupić książki dla dziecka — popełniła kradzież. Sąd oskarżoną uniewinnił.

Pan prezes Pawłowski stwierdził, że jednym z głównych źródeł i powodów częstych zmian podręczników szkolnych są sami nauczyciele. Podręczniki wydaje w swoim nakładzie „Książnica Polska" we Lwowie. Wielu z profesorów są akcjonarjuszami tego przedsiębiorstwa. — Zupełnie zrozumiałe więc jest, że starając się o rozrost „Książnicy", występują z ciągle nowymi projektami zmiany podręczników szkolnych.

Prezes p. Pawłowski oświadczył, że osobiście podejmie się interwencji w Ministerstwie W. R. i O. P., by ono raz wreszcie ustaliło rodzaj potrzebnych podręczników dla poszczególnych szkół i indeks swych książek przesłało do Związku celem skalkulowania ceny każdej z nich. P. Pawłowski gwarantuje, że cena podręcznika wykonanego w zakładach Związku wypadnie o połowę, a może nawet mniej niż połowę taniej, w naszych zakładach od cen dzisiejszych. Taniość tej książki przyczyni się do rozwoju oświaty w szkołach, a każde dziecko będzie w możności posiadać tanim kosztem własną książkę i zapobiegnie się w ten sposób przykrej sytuacji. Zniknie wówczas smutny objaw, że kilkoro dzieci musi się uczyć z jednego podręcznika.

O godzinie 5 popołudniu po wyczerpaniu porządku dziennego prezes, p. Kazimierz Ziętowski, dziękował zebranym za liczny udział w zebraniu i za ożywiony tok obrad.

Na tem zebranie zamknięto.

(—) *K. Ziętowski,*	(—) *Wł. Strzyżowski*
prezes grupy IV.	sekretarz grupy IV.

* * *

Po zebraniu oficjalnem zaprosił gospodarz Zjazdu p. Bonowski wszystkich zebranych do gościnnego swego domu, gdzie podejmowała gości pani Bonowska staropolską gościnnością. Ciepłe i serdeczne przyjęcie państwa Bonowskich rozweseliło zmęczone podróżą i obradami towarzystwo. Przy tej sposobności oprowadzał p. B. gości po swym zakładzie, gdzie imponowała wprost czystość i racjonalne urządzenie drukarni, introligatorni i księgarni. Niejedno przedsiębiorstwo w większem mieście mogłoby wziąć wzór, jak należy gospodarzyć. To, co tam widziano, przeszło oczekiwania obecnych, że miasto Wągrówiec poszczycić się może tak wzorowym zakładem graficznym.

Miło i serdecznie spędzono wieczór u pp. Bonowskich, ale podróż powrotna i obowiązki rozerwały towarzystwo, każąc spieszyć każdemu do domu. Z żalem więc żegnano miłych gospodarzy, że stosunki nie pozwalały na dłuższe zabawienie.

Za gościnność należy się pp. Bonowskim wyrazić na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Nasz rezultat subskrypcji na Bank Polski.

Przeprowadzona na mocy uchwały zebrania ogólnego Związku Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią z dnia 26 lutego r. b. subskrypcja wspólna na imię „Hurtowni Drukarskiej" dała w ostatecznym rezultacie następujące wyniki:

Nr. bież.	Nazwisko subskrybenta	Udziałów
1	Bonowski Kazimierz, Wągrówiec	1
2	Drukarnia Bydgoska T. A., Bydgoszcz	1
3	„ Handlowa, Poznań	1
4	„ Katolicka T. A., Poznań	1*)
5	„ Narodowa T. A., Bydgoszcz	1
6	„ Spółkowa, Kościan	1
7	Dwornik Józef, Ostrów	1
8	Fiedler Antoni, Poznań	1
9	Kreglewski Edward, Poznań	1
10	Królak Józef, Środa	1
11	Kryg Teodor. Poznań	1
12	Kuglin Jan, Poznań	1
13	Kusz Franciszek, Poznań	1
14	Łatowski Leon, Poznań	1
15	Malicki Wacław, Nakło	1
16	Mikołajski, St., Czempiń	1
17	Milczyński Jan, Grodzisk	1
18	Nędzewicz Ryszard, Poznań	1
19	Rozynek Konrad, Poznań	1
20	Rzepecki Karol, Poznań	1
21	Starzewski Antoni, Piotrków	1
22	Szczuka Bolesław, Wąbrzeźno	1
23	Tyszkiewicz Franciszek, Chełmno	1
24	Urbański Jan, Kościan	1
25	Wierzejewski Jan, Poznań	1
26	Ziółkowski Fr. K., Poznań	1
27	Drukarnia „Atom“, Poznań	2
28	„ Leszczyńska, Leszno	2
29	„ Toruńska, Toruń	2
30	Kmiecikowski Klemens, Poznań	2
31	Kuliński Michał, Poznań	3
32	Tomaszewski Władysław, Poznań	3
33	Dziennik Kujawski, Inowrocław	4
34	Ziętowski Kazimierz, Inowrocław	4
35	Drukarnia Spółkowa, Kępno	5
36	Pawłowski Edward, Poznań	5
37	Jarosz Walenty, Poznań	10
38	Drukarnia Polska T. A., Poznań	23
	Z Akcji podjętej osobno przez Okręg Pomorski:	
39	Kmiecikowski Klemens, Starogard	1
40	Kulerski Władysław, Grudziądz	1
41	Drukarnia Pomorska T. A., Grudziądz	2
42	Szczuka Bolesław, Wąbrzeźno	2
43	Schreiber J., Chojnice	3
	Razem	100

Po wyjściu akcyj otrzyma każdy z uczestników certyfikat, przyznający mu prawo własności odnośnej ilości akcyj. Akcje same pozostają w przechowaniu „Hurtowni Drukarskiej“.

*) Własność Związku Z. Gr. i W. na P. Z.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Zanik etyki i uczciwości.

Wszyscy obywatele myślący w Polsce zdają sobie sprawę, że pierwsze lata rządów niepodległych cechowała zygzowatość w poczynaniach państwowych, co odbiło się silnie na ustawodawstwie. Wytłómaczyć da się to z jednej strony nawałem nowych zagadnień społecznych, które nurtowały całym światem powojennym, z drugiej strony stadjum organizacyjnem, w jakiem znajdowała się Polska. Załatwiano na kolanie zasadnicze problemy społeczne, nie analizując ich i nie przewidując następstw lub możliwości ich wykonania. Dlatego wszystkie dotychczasowe ustawy mają znamiona pośpiechu i tymczasowości. Powiedzieć to można o ustawie reformy rolnej, przemysłowej, prasowej, regulacji pracy i płacy, lokatorskiej, no i o projekcie ubezpieczenia bezrobotnych.

U góry uchwalono, czego dół, t. j. życie praktyczne, znieść nie było zdolne. Ustawodawstwo urabiane na kolanie zdradza bowiem abstrakcję, oderwaną od życia. Nic więc dziwnego, że zaczęto je badać i porównywać z życiem praktycznem, i wtenczas wskazywano często na ich nielogiczność i trudność w realizowaniu.

To samo tyczy się i ustawy o urlopach, która wobec zmniejszonej wydajności pracy przyczynia się do podrażania produkcji już i tak droższej niż zagranicą, i powodującej bezrobocia.

W czasie nad wyraz krytycznym dla przemysłu graficznego szukano dróg wyjścia z przykrego położenia i każde kierownictwo zakładu starało się z trudem wiązać koniec z końcem. Przemyśliwano nad tem i nad owem, kreślono rewizje gospodarki zakładu, powstawały projekty sanacji i brano je skrupulatnie pod lupę, poprawiano, by w końcu zdecydować się i nie popełnić kroku nierozważnego lub zbyt bolesnego dla pracowników. Są to wszystko rzeczy, które nim przejdą ogień krzyżowy autokrytyki, przed wprowadzeniem w życie należą do tajemnicy wewnętrznej firmy. Gdyby więc nawet **przypadkiem** dowiedział się o podobnych projektach pracownik firmy, uczciwość wobec firmy i etyka nakazuje nie czynić z tego użytku na niekorzyść pracodawcy. Przepisy prawne przewidują nawet przestępstwo szkodzenia, jeśli pracownik zdradza tajemnice interesu, o których dowie się z racji spełniania swych funkcji. Gorzej przedstawia się rzecz, jeśli **nieprawnie przywłaszczy** sobie rzecz z wyraźnym zamiarem szkodzenia.

Jest to podwójne przestępstwo i kradzieży i chęci szkodzenia pracodawcy.

Jednostka, która zdolna do takich czynów, zasłużyła na bezwzględne skarcenie. Jeśli zaś wchodzi tutaj w rachubę członek organizacji zawodowej, organizacji, która w imieniu swych członków zawiera umowy z pracodawcami i tem samem bierze moralną odpowiedzialność za prowadzenie się swych członków podczas pracy, powaga i honor tej organizacji wymaga, by karciła przestępstwa karne swych członków, spełniane wobec pracodawcy.

Jest to jasne jak słońce, prawdziwe jak Bóg na niebie.

Stał się jednak fakt, rzucający jaskrawe światło na zanik powagi, honoru i uczciwości kierowników Związku Drukarzy w Poznaniu.

W styczniu r. b. dyrekcja Drukarni Polskiej w Poznaniu poleciła kierownikowi drukarni złożyć zestaw komunikatu w sprawie urlopów i zrobić jedną odbitkę, zestaw zapakować i schować. Jedyna jedna odbitka znajdowała się w biurze dyrekcji, zestaw zapakowano i schowano. I cóż się dzieje? Poza czasem pracy, w godzinie południowej, wkracza do zecerni pracownik, członek organizacji Związku Drukarzy, wykrada zapakowany zestaw ze skrytki, sporządza odbitkę i jako trofeę zanosi do Związku. Kierownik organizacji mimo wiedzy jaką drogą pracownik przywłaszczył sobie odbitkę, nie karci jego wybryku przestępczego, nie odczuwa nawet poniżającego i plamiącej cechy czynu, lecz owszem, uznaje to za bohaterstwo!... Zarząd Związku posunął się dalej jeszcze. Odbitkę nieprawnie przywłaszczoną uznaje za dowód zbrodni, popełnionej przez dyrekcję drukarni i chwyta się brudnej nad wyraz procedury: denuncjuje w prokuraturze za rzekomo popełnione przestępstwo! I cóż się wykazuje? Prokuratorja nie dopatrzyła się w „dokumencie“ żadnego czynu prze-

stępczego, o czem doniosła dyrekcji Drukarni Polskiej, następującem pismem:

Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Poznaniu.
4 J. 174/24.

Poznań, d. 26 marca 1924.

W sprawie karnej przeciw Panu o występek z art. 1, 2 i 10 ust. o urlopach pracowników z dnia 16 maja 1922 r. Dz. U. ks. I 40/23 zawiadamiam, iż umarza się postępowanie karne dla braku istoty czynu przestępczego. Podpis.

Nie dość, że organizacja zawodowa pochwala nielegalność postępowania swego członka wobec pryncypała, mało, że sama sięga po brudne narzędzie denuncjatorstwa, ale uwieńcza swój brak etyki i poczucia praworządności publicznemi pamfletami osobistemi wobec osoby, która w ostatnim „procesie masowym“ broniła oskarżone niesłusznie przez Związek Drukarzy zakłady graficzne. Niefortunna obrona skargi masowej odkryła przed sądem swe niedojrzałe oblicze kompromitującą obroną szkodliwą dla ogółu pracowników. Porażkę swą trzeba nadrabiać miną, chwytając się brudniejszej jeszcze walki przy pomocy pamfletów, kradzieży i denuncjatorstwa!...

Cóż można się jednak spodziewać od prowodyrów, których dostatecznie kwalifikują czyny jak powyżej przytoczone? I na jakie bagniska moralne sterować będzie organizacja, kierowana rękoma tak splamionemi?

Jeśli z okazji absurdalnego procesu masowego pisaliśmy swego czasu, że Związek Drukarzy wszedł na pochyłą drogę, to dziś z pewnością stwierdzić należy, że wszedł na drogę brudną i hańbiącą. *St.*

Karygodny hazard.

Chlubną jest misja kierownictwa społecznego, czy to w mniejszym lub w większym zakresie. Zawsze jednak jest potrzebna do tego pewna zdolność sprawowania „rządu dusz“, jeśli użyć wolno tego szczytnego miana. Kierownik organizacyjny, chcąc być uczciwym wobec ludzi, którzy go na to stanowisko wysunęli, musi zdawać sobie sprawę z powagi odpowiedzialności, jaka na nim ciąży. Tyczy się to w dużej mierze zrzeszeń zawodowych, które postawiły sobie za zadanie poprawę bytu swych członków. Od przezorności w działaniu i taktycznego występowania zależy często los i powodzenie życiowe pracowników. Lekkomyślność i zbytnia pewność w swą nieomylność ludzi czołowych, naraża zorganizowanych pracowników na nieobliczalne szkody, wobec których organizacja staje się nietylko złudzeniem, ale wprost szkodnikiem.

Człowiek rozsądny i naprawdę inteligentny skłonny jest z natury rzeczy do krytycznego zapatrywania się na rzeczy i ludzi. U niego uczucia idą w parze z rozumem. Nie pójdzie więc ślepo za pierwszem lepszem hasłem, lecz rozważy i sam oceni, co czynić wypada. Człowiek naprawdę inteligentny jest samodzielny w działaniu mimo nęcących haseł kierowników organizacji, skoro uzna ich fałszywość.

Spoglądając dziś wstecz na przebieg procesu w zawodzie graficznym oraz po przeczytaniu wyroku i jego uzasadnienia przyjść muszą wszyscy rozsądni pracownicy do przekonania, że wywołała go ręka lekkomyślna. Wmawiano w nich nieistniejącą krzywdę, wyrządzoną przez Związek Graficzny, zapewniano w nieomylny wynik procesu na szkodę pracodawców, ferowano rozmyślnie masowe skargi w nadziei stworzenia skutecznego środka agitacyjnego, kolosalnych kosztów drukarniom.

Kierownicy Związku Drukarzy rzucili los swych członków na grę hazardową.

Zagrali „va banque!“ — O całą stawkę!

Proces ten wykazał, że niewłaściwy człowiek był na odpowiedzialnem miejscu, że w lekkomyślności posunięto się do ostatecznych granic, że sromotnie oszukano ogół zorganizowanych towarzyszy drukarskich.

Nie dotrzymano bowiem obietnicy, gdyż skarga miała kruche podstawy, była wogóle bezpodstawną.

Na niemądrej tej akcji jednostki, narzucającej Związkowi Drukarzy swą wolę zainicjowania masowej skargi, poznała się jednak wczas część pracowników, nie przyłączając się do niej. Dziś widzą, że mieli słuszność tak postępując. Pocóż i komu był potrzebnym proces masowy? Czyż nie wystarczyła jedna tylko skarga, która w razie pomyślnego dla pracownika wyniku byłaby miarodajną i dla wszystkich? a w przeciwnym razie, jak to się stało obecnie, byłoby kosztów tylko za jedną skargę!

Niepotrzebny proces masowy naraził pracowników na wstyd i na koszta. Na wstyd nie dlatego, że przegrali, lecz, że ślepo i bezkrytycznie szli za hasłami; niemądremi, dlatego, że padli ofiarą złudnych obietnic nieziszczalnych mamideł.

A koszta sądowe? Od każdej skargi płaci Związek 11.060.166.— marek, a skarg tych było aż ca. 300! A zatem wybryk ten zapłacą pracownicy kolosalną sumą miljardową, nie ze swej winy, a dlatego tylko, że komuś majaczyły w głowie wielkości dyktatorskie.

Podczas procesu zastępca skarżących powoływał się na inteligentność pracowników drukarskich, wyróżniających ich od pracowników innych zawodów. Ale dotąd nie słyszano nigdy, aby kierownicy innych zawodów wpadli na tak nieinteligentny pomysł prowadzenia procesu masowego, jakiego podjął się bronić p. Chałupka.

Nic też dziwnego, że po przegranej nikt nie jest bardziej interesowanym w obronie swej obrony, jak właśnie niefortunny obrońca nieinteligentnego procesu masowego. To też jak sprytnemu kuglarzowi potrzebne jest zabawienie uwagi widzów, by nie poznali jego manewrów, tak obecnie potrzebne jest zabawianie członków Związku Drukarzy opowiastkami i karkołomną obroną. Potrzebne to jest, by nie mieli czasu pomyśleć o zażądaniu obrachunku za zbytek procesu masowego. Nie gardzi się żadną bronią, „pławi“ się paszkwil obok litości, kłamstwo obok ekstazy „na dobie“.

Jednego brak tylko do kompletu: wytłomaczenia, komu był potrzebnym proces masowy, jeśli ten sam skutek mógł mieć jeden proces, i na czyje konto grało się „va banque?“... *Fr.*

Reguły typograficzne.

Pospiech dzisiejszy i nerwowość w drukarstwie (?) sprawiły, że zupełnie usunięto reguły typograficzne, motywując to tem, że one są zbyteczne i z powodu coraz więcej wzrastającego znaczenia sztuki drukarskiej przepisów ich szkolnie użyć nie można. Tak jednakże nie jest. Każdy układ musi mieć oparcie na regułach a zdrowe, techniczne rozwinięcie układu

jest tylko możliwe przez zrozumiałe opanowanie reguł typograficznych. Tak samo nie możemy stylu modnego „zrobić" lub „wynaleźć", jeżeli on się nie rozwinął na podstawie historycznego rozwoju. Chcąc n. p. złożyć układ modny, musi on mieć oparcie w naszych starych regułach. Składacz, który dostatecznie opanował reguły typograficzne, zawsze będzie dobrym pracownikiem, ponieważ praca jego będzie zawsze miała wygląd przyjemniejszy i technicznie jej nic zarzucić nie będzie można.

Reguły typograficzne mają poza sobą szkołę estetyczną i praktyczną i pracę, które tymże podlegają, działają przyjemniej i udatniej na nasz wzrok. Znajdziemy w tychże jakąś harmonję, chociażbyśmy reguł typograficznych nie znali. Uogólnienie więc zdania, że reguły te są dziś zbyteczne, opiera się na zupełnem zapoznaniu stosunków w drukarstwie. W dzisiejszych czasach, gdzie niejedno stanowisko w zakładach graficznych obsadzone jest przez niefachowca-laika, ignoruje się wprost całą technikę drukarską. Słychać zdania: „co nas obchodzą reguły!". Wywołują oni przewrót, by na miejscu reguł postawić coś gorszego i przeciwnego. Z jakąś dziwną manją wielkopańską żąda się od składacza coś zupełnie przeciwnego, odmiennego!

Nie chcemy zapoznać, że wpływ artysty modernistycznego i w naszym zawodzie nieraz dodatnio działał, jednakże nie możemy wpływu tego uogólniać. Można być zdania, że artysta, obdarzony z Bożej łaski poczuciem piękna, będzie zarazem i nieomylnym, jednakże doświadczenie uczy nas, że on, nie znając dokładnie zawodu drukarskiego, nie mając pewnego zrozumienia dla niego, jest w stanie wywołać wprost zamieszanie.

Spoglądając na rozwój sztuki drukarskiej ostatnich dziesiątek lat. Zauważymy reakcją na t. zw. „wolny zwrot". Opierając się na zapatrywaniu, że jeżeli układ zwykły, zarazem akcydensowy, ma się rozwinąć artystycznie, trzeba będzie zarzucić formy układu czworokątnego, by nowemu ugrupowaniu i aranżowaniu ustąpić miejsca. Przyznać musimy, że bardzo często przestąpiono wtenczas granice reguł, lecz i to skonstatować możemy, że i „wolny zwrot" zrodził prace typograficzne o trwałem pięknie.

Znaleźli się w tym czasie przeciwnicy „wolnego zwrotu", którzy byli gotowi, formy stare układu czworokątnego ogłosić jako przykazania. Opiewano stare druki i ich piękność, lecz gdy wysunięto pytanie, w czem ta piękność się uwidocznia, usłyszano odpowiedź, która często wywoływała lekki uśmieszek politowania.

Cześć umiejętności naszych mistrzów! Zbezcześcilibyśmy jednak całe dzisiejsze drukarstwo, gdybyśmy na wsze czasy chcieli się wzorować na drukach z czasów Gutenberga. Wtenczas nie znano jeszcze reguł, ale nie miano również „rzemiosła" drukarskiego. Dopóki drukarstwo było „sztuką", którą jednostki tylko uprawiały, każda z nich tworzyła sobie własne reguły i przepisy, lecz gdy nastąpiły czasy rozwoju „zawodu" drukarskiego, musiano ustalić jakieś reguły i zasady podstawowe, by następcom naukę umożliwić i by krytyce mistrzów naszych dać jakąś podstawę uzasadnioną.

Na jakich zasadach więc zbudowano reguły typograficzne?

Celem najgłówniejszym, do którego dążono, był równy oddział słów układu, uwzględniając miejsce przed i za znakami interpunkcyjnymi, przepisy spacjowania, wciągu układu i wypełnienie końcowych wierszy i kolumn — by ostatecznie osiągnąć wyrazistość druku.

Ale nietylko reguły powyższe były głównym celem; starano się również z biegiem wieków poprawić obraz czcionki, by przez wyrazistość jej umożliwić prędsze zrozumienie słów i zdań.

Kto był twórcą wszystkich tych reguł i przepisów, nie wiemy. Godni jednak czci i uwielbienia byli ci mistrzowie, którzy w interesie sztuki zbierali cegiełkę do cegiełki ku pożytkowi całej ludzkości.

Na jaki jednak poziom „moderniści" nasi chcieli drukarstwo postawić? W naśladownictwie druków starych doprowadzono do układów niemożliwych, zarzucono wszelkie reguły, próbowano zaprowadzić nowości niebywałe, cichaczem jednak — musiano wrócić do starego, uznanego stylu praktycznego. Głoszono naturalnie zawsze, że z postępem czasu prace drukarskie powinny być odpowiednio dostosowane, przyczem jednak wykonano zupełnie coś przeciwnego. Przy czytaniu takiej „modernistycznie" wykonanej książki nie można było uchronić się przed kolem oczu!

Dzisiejszy układ maszynowy działa również wprost rewolucyjnie i przewrotowo z powodu zarzucenia wszelkich starych reguł drukarskich, co się przedewszystkiem odczuwa przy czytaniu gazet. Pominąwszy drobniejsze błędy jak n. p. nierówność linji w wierszu, skontatować musimy, że dla składaczy maszynowych reguły powyższe jakby nie istniały. Niema dziś przepisowego dzielenia słów, równego justowania wierszy itd. Układ gazetowy możnaby jeszcze pominąć milczeniem, lecz nie można tego uczynić przy układzie dzieł i czasopism. Tam jest koniecznością, trzymać się reguł starych, jak przy układzie ręcznym, by nie zbezcześcić sztuki drukarskiej.

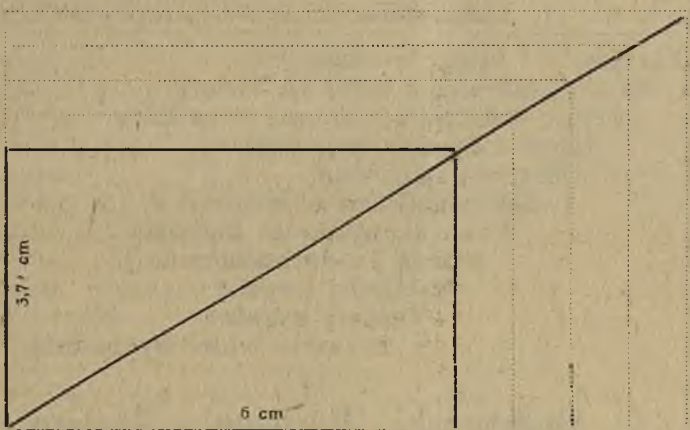
Szkody, jakie pominięcie reguł tych, bądź z upartości, bądź z nieświadomości, drukarstwu przynoszą i przynieść mogą, są nieobliczalne. Tutaj otwiera się pole działania dla szkół fachowych, uzupełniających, towarzystw graficznych, a przedewszystkiem — dla kierowników - majstrów, którzy uczni pod tym względem wyszkolą. Ważną to jest rzeczą nietylko w interesie jednostki, lecz i dla dobra całego drukarstwa. Gr.

Format proporcjonalny
(der goldene Schnitt)

wykazuje pewien stosunek wysokości do szerokości formatu papieru lub zestawu, a mianowicie wygląda stosunek ten jak 10 do 6,2, to znaczy, że jeżeli długość wynosi 10, to szerokość wykazuje 6,2. Format w tym stosunku wygląda najlepiej i dla tego też stosuje się go do wszelkich lepszych druków i książek. Obliczenie stosunku tego jest bardzo łatwe podług formułki $\frac{\text{szerokość} \times 6{,}2}{10} + \text{szerokość} = \text{wysokość}$, jeżeli mamy podaną szerokość, a $\frac{\text{wysokość} \times 6{,}2}{10} =$ szerokość, jeżeli podaną mamy wysokość. Ponieważ w drukarstwie podaną mamy przeważnie szerokość, więc tabelka poniższa obliczoną jest na podstawie szerokości.

Jeżeli szerokość wynosi cicer lub cm	Wówczas wynosi wysokość cicer lub cm około	Jeżeli szerokość wynosi cicer lub cm	Wówczas wynosi wysokość cicer lub cm	Jeżeli szerokość wynosi cicer lub cm	Wówczas wynosi wysokość cicer lub cm
8	13	22	35½	36	58½
9	14½	23	37½	37	60
10	16	24	39	38	61½
11	18	25	40½	39	63
12	19½	26	42	40	65
13	21	27	43½	41	66½
14	22½	28	45½	42	68
15	24½	29	47	43	69½
16	26	30	48½	44	71½
17	27½	31	50	45	73
18	29	32	52	46	74½
19	31	33	53½	47	76
20	32½	34	55	48	78
21	34	35	56½	49	79½

Są jeszcze inne sposoby schematyczne do wymiaru formatu proporcjonalnego, jeden z nich przedstawiony jest w następującym szkicu:



Wziąwszy za podstawę format proporcjonalny tabelki powyższej, przeciągamy djagonalę i na niej łączone linje kropkowane wydają zawsze format proporcjonalny, obojętnie w jakich rozmiarach.

Co otrzymujemy z węgla kamiennego?

Większa część obecnie w drukarstwie używanych farb zawiera barwniki organiczne, które wytwarza się z węgla kamiennego za pomocą chemicznej przemiany zawartych w nim pierwiastków. Przyda się więc grafikowi zapoznać się z sprawą tą.

Z węgla kamiennego otrzymujemy nasamprzód za pomocą suchej destylacji koks, gaz świetlny i smołę węglową.

Podczas kiedy z koksu i gazu świetlnego nie otrzymujemy już nic dalszego, z smoły wydobywamy za pomocą destylacji:

Benzol, fenol, naftalinę i antracen.

Z tych czterech pierwiastków powstają za pomocą procesów chemicznych:

Z benzolu: Anilina, benzaldehyd i resorcin.

Z fenolu: **Koralina i aurina.**

Z naftaliny: Kwas ptalowy, naftol, kwas naftosulfowy, sadza, naftylamin.

Z antracenu: Antrachinon.

Z tych wszystkich produktów wytwarza się za pomocą przemian chemicznych i kombinacji następujące barwniki:

Analina wydaje: **fuksynę, fiolet metylowy i błękit alkaliczny.**

Benzaldehyd: **zieleń malachitową i błękit patentowy.**

Resorcin: **fluorescëin i rodamin.**

Kwas ptalowy: **fluorescëin, rodamin, eosinę i czerwień bengalską.**

Naftol: **żółcień naftolowy i orange.**

Kwas naftosulfowy: **lak ponsowy i crocëin brylantowy.**

Naftylamin nie wydaje niczego więcej.

Antrachinon: **alizarynę i błękit alizarynowy.**

Powyższe barwniki (tłusto drukowane) przerabia się na gotowe do użytku laki farbowe i to:

Fuksynę na lak rubinowy.
Fiolet metylowy na lak fioletowy.
Błękit alkaliczny na lak błękitny.
Zieleń malachitową na lak zielony.
Błękit patentowy na lak błękitny.
Koralina i aurina nie wydaje nic więcej.
Fluorescëin i rodamin na lak geraniumowy.
Eosina tak samo.

Czerwień bengalska tak samo.
Żółcień naftolowy na lak żółty.
Orange na lak pomarańczowy.
Lak ponsowy na lak brylantowy.
Crocëin brylantowy na czerwień turecką.
Alizaryna na lak krapowy.
Błękit alizarynowy na lak krapowy fioletowy.

Wszystkie te laki zaciera się pokostem lnianym na gotowe do druku farby.

Z chwili bieżącej

Sprostowanie. Przez nieuwagę metrampaża opuszczony został w artykule „W obronie polskiej kultury“ podpis autora artykułu tego p. Wacława Anczyca, co niniejszem uzupełniamy.

Subskrypcja akcyj Banku Polskiego. W wykazie subskrypcji drukarń krakowskich opuszczono przez pomyłkę: Drukarnia Przemysłowa 2 akcje. Razem więc drukarze krakowscy podpisali 91 akcyj.

Nawet w Sowdepji zastanowiono druk papierków. W Rosji zaprzestano drukować ruble papierowe i wypuszczono w obieg pierwszą serję złotych not rublowych.

Katastrofa konkursowa. Jak ze statystyki urzędowej wynika, przechodzi Czechosłowacja szalony kryzys. W miesiącu lutym rb. popadło 55 przedsiębiorstw w konkurs, z których w 40 wypadkach można było stwierdzić aktywa i pasywa. Aktywa razem licząc wynosiły tych firm 7.912.029 koron czeskich, natomiast pasywa 21.420.259.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Dekoracja reklamowa wystaw sklepowych

Reklama jako taka winna być tak postawioną, aby odpowiadała trzem warunkom: 1) żeby była widoczną, 2) żeby się w razie potrzeby przypomnieć mogła pamięci danej jednostki i po 3) żeby wzbudzała chęć kupna. Jeżeli kupiec chce znaleźć drogę do klijenta, musi reklamować swój towar w sposób przyciągający i uderzający w oczy, neutralizujący wszystkie poboczne ujemne wpływy. I dziś również ma detalista sposobność zjednywać sobie klijentelę. Niestety możemy zauważyć jak w dużych, tak i w małych ośrodkach przemysłowych, że poważne, a czasem nawet najtańsze sposobności nie są tak wykorzystane, być dać mogły jaknajlepszy wynik. Tą najtańszą sposobnością jest umiejętnie dekorowana wystawa sklepowa. Jeżeli ktoś dziś przechodzi ulicami dużego miasta, to stwierdza, że wszystkie prawie sklepy są wieczorami bardzo mało lub wcale nieoświetlone. Jest to brak, który bardzo ujemnie wpływa na ożywiony handel, będąc wywołany niewłaściwą oszczędnością, gdyż tylko ten, o którym mówią, ma, według dawnych doświadczeń reklamowych, największe powodzenie, oraz widoki zyskania klijentów na przyszłość, oparte na pewnej zasadzie. Jeżeli więc wystawa zmusi śpieszącego się przechodnia do przystanięcia i obejrzenia jej zaprodukowania w ten sposób przychodniowy wszystkiego, co jest zawarte w katalogach, cennikach, opisach i rysunkach, to musi dbać również o to, by po zapadnięciu zmroku wystawa sklepowa przyciągała przechodnia. Przypomnienie nasze jest obecnie na czasie, gdyż w sezonie są zawsze zwiększone zapotrzebowania wszelkiego rodzaju.

Jednolita dekoracja wystaw przez zastosowanie pewnego gatunku towaru była już niejednokrotnie przeprowadzana i zawsze z dobrym skutkiem.

Bardzo ważne jest przygotowanie wszystkich przedmiotów, potrzebnych do efektownego i harmonijnego ustawienia wszystkich objektów wystawowych w oknie. Wystawa sklepowa, która ma tylną ścianę ruchomą lub otwartą, jest praktyczna ze względu na łatwość dojścia do okna od wewnątrz, przeszkadza jednak ładnej dekoracji przez widok na lokal wewnętrzny. Lepszą daleko jest przystawka wystawowa całkowicie zamknięta bądź to przez ścianę z drzewa, szyb lub materjału, która zostawia większą swobodę działania przy zastosowaniu materjałów reklamowych i pomocniczych. Drzwiczki z boku lub z tyłu umożliwiają dojście ze sklepu, lecz trzeba zawsze zwracać uwagę, że wystawa sklepowa to scena, więc najlepiej stosować przystawkę na rolkach, którą można często zmieniać.

Jako techniczne siły pomocnicze do wystaw sklepowych służyć mogą zwyczajne skrzynie i kartony rozmaitych wielkości, które obciągnięte ciemnym materjałem, najlepiej się do tego celu nadają, gdyż można je ustawiać według upodobania, czego nie można zrobić mając stałe przyrządy pomocnicze, jak półki, podstawki etc. Przy pomocy skrzyń i kartonów można często zmieniać dekoracje przez inne rozstawienie, przykrywając materjałem wszelkie braki. Zmiany zasadnicze wyglądu takiej wystawy można również osiągnąć przez zmianę koloru materji, używanej do zakrycia skrzyń.

Ważnym warunkiem umiejętnej i ładnej dekoracji jest umiarkowane wykładanie towaru. Wystawa nie powinna być składem i nie może nigdy pokazywać całego zapasu towaru. Zwykle pobudza się więcej ciekawości oglądającego, jeżeli tenże zobaczy na wystawie tylko próbkę tego, co może otrzymać w sklepie. Naturalnie trzeba zwrócić uwagę na to, żeby duża wystawa nie była pustą, co również wpływa ujemnie na oglądającego.

Według powyższych reguł udekorowana wystawa sklepowa, która nie rażąco a ze smakiem jest przeprowadzoną, ma powodzenie zapewnione. Wpłynie ona na kupującego w ten sposób, że nietylko kupi to, czego szuka, lecz obudzi w nim zapomniane chęci dopełnienia swoich urządzeń w domu.

Notatki

Wielkanoc za pasem. Jak z wiosną budzi się natura i kiełkuje życie, tak czas przedwielkanocny jest sezonem dla handlu papierniczo-biurowego. Należy ułatwić i wzmocnić chęć kupujących przygotowaniem gustownem wystaw okiennych, nie zapominając o odpowiedniej reklamie. Możemy wówczas być pewni, że trud nasz i wysiłek opłaci się sowicie i zgotuje nam święta zadowalające.

Kolorowe samobójstwo. 17-letnia uczenica szkolna spożyła większą ilość farby szmaragdowo-zielonej, co spowodowało śmierć przez zatrucie. Na rozprawie sądowej stawał jako oskarżony kupiec składu galanteryjnego, który farbę taką sprzedawał. Obrońca oskarżonego twierdził, iż jest to wypadek odosobniony zatrucia farbą, i że w ustawodawstwie istnieje luka, jeśli farby trujące wolno sprzedawać bez specjalnego pozwolenia. Sąd uznał kupca za niewinnego i go uwolnił.

Po przeczytaniu powyższej notatki dziennikarskiej przyszły mi na myśl lata dziecinne, kiedy smarowałem ulubioną zieloną farbą szmaragdową drzewa, lasy i łąki. Z zamiłowaniem używałem żywego koloru szmaragdowo-zielonego.

Z ulubieniem malowałem farbami. Ale czasy się zmieniły i dzisiejsza młodzież pożera farby! Że arszenik mógł w tej farbie być zawarty, nie wpadło mi ani na myśl, ale żeby ją lizać, miałem zawsze respekt przed wyciśniętem ostrzeżeniem na niej: „trucizna".

Zapewne odtąd zielona farba szmaragdowa wejdzie na indeks towarów zakazanych i nie zajdzie już wypadek kolorowego samobójstwa. Ale jak teraz malować drzewa, lasy, łąki? Odtąd będą musieli nawet najbardziej konserwatywni malarze zamienić się we futurystów i malować drzewa szaro, lasy żółto a łąki niebiesko dlatego, że jakiejś tam pensjonarce strzeliła myśl do głowy otruć się farbą zieloną.

Racjonalne zużytkowanie starego papieru, aktów i dokumentów. Ogólnie przyjął się zwyczaj, że stare akta, dokumenty i księgi handlowe sprzedaje się jako makulaturę. Często jednak się zdarza, że pragnąć, aby nieużytki te nie dostały się do rąk obcych, niszczy się je w sposób najbardziej nieekonomiczny, rzucając na pastwę płomieni. Tymczasem można nieużytki te obrócić na towar bardziej rentowny bądź to jako półsurogat do fabrykacji papieru, bądź też jako „wełnę papierową" do pakowania wrażliwych przedmiotów, nie narażając się na użytkowanie przez osoby drugie treści akt, dokumentów lub ksiąg starych.

Na rynku maszynowym pojawiły się w ostatnim czasie sieczkarnie papierowe, krając papier na strzępy. Za pomocą tych maszyn można papier krajać w centki lub paski i to o szerokości 2 mm. Tak uzyskana „wełna papierowa" ma szerokie zastosowanie przy pakowaniach i rentowniej się sprzeda, aniżeli niszczyć bez użytku.

Wywóz walut zagranicę. W rozporządzeniu Ministra Skarbu w przedmiocie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi oraz obrotu pieniężnego z zagranicą zostały ostatnio poczynione kilka zmian, z których najważniejsze podajemy:

Wywóz zagranicę walut zagranicznych i dewiz oraz marek polskich dozwolony jest bez uzyskania specjalnego zezwolenia do wysokości równowartości 1 000 złotych.

Jeśli osoba wyjeżdżająca zagranicę posiada w paszporcie wizę, uprawniającą ją do wielokrotnego przejścia granicy, wówczas nie można wywieść w ciągu jednego miesiąca kalendarzowego więcej ponad równowartość 1 000 złotych.

Osoby wyjeżdżające na obszar wolnego miasta Gdańska, o ile legitymują się zwyczajnym dowodem osobistym, mają prawo wywieść bez zezwolenia sumę, stanowiącą równowartość 250 złotych.

Osoby, przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych, kart cyrkulacyjnych i t. p. mają prawo do przeniesienia zagranicę sumy, odpowiadającej równowartości 100 złotych jednorazowo i 500 złotych miesięcznie.

Do wywozu sum wyższych niż wymienione wymagane jest zezwolenie Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej lub jednego z jej Oddziałów, o ile suma nie przekracza równowartości 5 000 złotych. Do wywozu sum ponad 5 000 złotych wymagane jest zezwolenie Komisarza dla spraw dewizowych.

Przepisy powyższe odnoszące się do wywozu marek polskich mają zastosowanie zarówno przy wywozie gotowizny, jakoteż przy wywozie czeków i przekazów oraz wszelkich zobowiązań pieniężnych, opiewających na marki polskie.

Wynalazca maszyny do pisania umarł. W Kopenhadze zmarł były radca kancelaryjny Jakób Peters, który uchodził za rzeczywistego wynalazcę maszyny do pisania. Peters, jak tylu innych z wynalazku swego korzyści materjalnych mimo, że wynalazek jego zdobył sobie cały świat. Notatka, zamieszczona 18 kwietnia 1868 roku w „Berlingske Tidende", dowodzi bezsprzecznie, że Peters wystąpił z wynalazkiem swoim na dwa miesiące przed ukazaniem się pierwszej maszyny amerykańskiej. Nie umiał jednak wynalazku swego wykorzystać. Całym dorobkiem, jaki z wynalazku swego otrzymał, to 900 koron, które przed kilku miesiącami przyznał 89-letniemu starcowi instytut politechniczny w Kopenhadze.

Bolszewicka celuloza. Trust papierniczy w Petersburgu przystępuje do budowy fabryki celulozy, której produkcję roczną przewidują w pierwszym roku na 1 miljon pudów, a w następnych powiększona będzie do 3 miljonów pudów. Koszta fabryki obliczają na 3 miljony rubli złotych.

Będziemy mieli zatem nietylko bolszewicką bibułę, lecz i celulozę.

Walne Zgromadzenia Tow. Akcyjnych.

Krakowska Spółka Wydawnicza S.A. W. Zgr. 14 kwietnia o godz. 12 w poł. w Krakowie, ul. Filipa 25. Porz. obrad: 1) Wybór przewodniczącego; 2) Sprawozdanie Zarządu; 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 4) Zatwierdzenie bilansu; 5) Wybór czł. Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 6) Wolne wnioski. (M. P. Nr. 71 z dn. 26. 3. 1924 r.).

Tow. Wydawnicze „Prasa" S. A. Walne Zgrom. 15 kwietnia o godz. 6 po poł. w Warszawie, Szpitalna 12. Porządek obrad: 1) Wybór przewodniczącego; 2) Sprawozdanie Zarządu; 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 4) Zatwierdzenie bilansu; 5) Wybór czł. Zarządu i Kom. Rewizyjnej; 6) Wolne wnioski. (M. P. Nr. 71 z dn. 26. 3. 1924 r.).

Z życia Tow. Graficznego w Poznaniu.

Olbrzymi rozmach, który dały sztuce drukarskiej lata ostatnie, coraz to większe stawia pretensje również i do wykonawców tej sztuki. Nie dość jest już dziś umieć to, czego nauczyły nas lata nauki, by sprostać tym wymaganiom. Koniecznością dzisiejszą jest kroczenie za tym postępem i za temi ulepszeniami i wynalazkami, które się mnożą jak grzyby po deszczu. Dotkliwie dają się odczuwać w Polsce naszej brak wyższej szkoły drukarskiej na wzór podobnych zagranicą, a zwłaszcza w Niemczech.

Chlubnego zadania zastąpienia takiej akademji drukarskiej podjęło się w Poznaniu Tow. Graficzne, którego praca naukowa nabiera coraz to większego impetu i rozgłosu. Ostatnim wyrazem pracy Towarzystwa to dwutygodniowe wykłady naukowe z dziedziny drukarskiej, urządzane przy otwartej bibljotece w lokalu Towarzystwa „Pawilon" przy ul. Podgórnej. Pierwszy wykład odbył się w niedzielę, dn. 30 marca na temat „Wynalazki w dziedzinie drukarskiej w zarysie historycznym".

Prelegent kolega Miękicki chlubnie wywiązał się z swego zadania w ubiegłą niedzielę, przedstawiając postęp i wynalazki drukarstwa od kolebki. Szczegółowo przechodził mówca dział po dziale, przytaczając daty i nazwiska poszczególnych wynalazców. A więc zacząwszy od wynalazku Gutenberga przechodzi ulepszenia, jakie on zaprowadził. Wymienia pierwszego odlewacza czcionek w metalu. Zebrani na wykładzie dowiadują się o pierwszym drukarzu w Polsce i o jego działalności.

Zarys historji drukarstwa w Poznaniu i jego dalszy rozwój w naszym grodzie przedstawiono nam w jak najbarwniejszem świetle. Życzyćby jednakże wypadało, gdyby mówca, który podobno z wielkiem zamiłowaniem zamierza oddać się badaniu naszej pięknej przeszłości drukarstwa polskiego, czerpał wszelki materjał z naszych bibljotek poznańskich.

jak i zbiorowisk prywatnych i opracował specjalny referat o dziejach drukarstwa w Poznaniu.

Dłuższy ustęp poświęca prelegent drzeworytnictwu, przechodząc do miedziorytu, chemigrafji, światłodruku, galwanotypji i cynkotypji.

W wykładzie znajduje objaśnienie ektypografja (pismo dla niewidomych) i jej wynalazca. Również daty i wynalazcy logografji, logotypji i stereotypji. Szerzej rozwodzi się mówca o litografji i jej twórcy. Operując datami i nazwiskami poszczególnych wynalazców mówi o maszynach do składania, prasach drukarskich, ofsetowych, farbie drukarskiej i daje pogląd na ich rozwój.

Nie zapomina prelegent również i o mniejszych wynalazkach, jak n. p. aparatach do nakładania, nutach, druku złotym, druku wysokim, fascymilowym itp. Nie sposób w kilku tych słowach ująć bogatej treści wygłoszonego wykładu. Całokształt jak i ujęcie a również forma naukowego tego wykładu przynoszą zaszczyt kol. Miękickiemu.

Z radością należy podkreślić, iż wśród ogółu graficznego coraz to więcej zanika dotychczasowa gnuśna bierność, ustępująca miejsca zainteresowaniu i pragnieniu coraz to większej wiedzy. Życzyćby należało, aby owe wykłady naukowe znalazły jak największą ilość słuchaczy. Sztuce cześć.

A. Nowakowski.

W niedzielę, 13 kwietnia rb. o godz. 11 wygłosi kol. Nowakowski wykład na temat: Wszelkie rodzaje maszyn do składania.

Alfabetyczny spis

Źródeł zakupu dla przemysłu graficzno-papierniczego.

Do działu tego przyjmujemy ogłoszenia tylko jednołamowe w wykonaniu jednolitem i to najmniej do pięciokrotnego umieszczenia. W każdem ogłoszeniu polecać można zasadniczo tylko jeden artykuł. Wiersz tytułowy kosztuje 30 gr., każdy dalszy wiersz nonparelowy 15 gr.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy lub miejsce jego 5 groszy polskich. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.
Uwaga: Złoty polski oblicza się na podstawie zł. franka waloryz. w dniu odbioru pieniędzy.

Przedpłata miesięczna z dost. w dom 1 złoty polski podług kursu fr. wal. z dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego. Numer pojedyńczy 25 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.